

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-8



Partner wydania

ORLEN



Stanisław Seyfried

Galeria Sztuki Gdańskiej

U Berlewiego
przy Senatorskiej
w Warszawie

▶ Str. 10

**SPORT
SZKOLNY
Z ENERGA**



▶ Str. 12

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 685 | 17.09.2021 r. ISSN 2544-2864

Drogi „rozchodniaczek” z Francuzami w SNG

Z posłem PiS Kacprem Płażyńskim, gdańskim radnym 2018-19, kandydatem na prezydenta Miasta Gdańska w 2018 r., rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Gdańsk wykupi udziały SAUR Neptun od Francuzów

Miasto Gdańsk zamierza wykupić udziały w SAUR Neptun Gdańsk od francuskiej spółki i przejąć pełną kontrolę nad systemem wodno-kanalizacyjnym w mieście. Koszt wykupu udziałów ma wynieść 45 milionów złotych.

▶ Str. 3

R. Weisbrodt: Wystawiłbym sobie 3+

Rozmowa z Ryszardem Weisbrodtem, byłym wieloletnim prezesem Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Tenisa Stołowego, przez 5 kadencji przewodniczącym Rady Okręgowych Związków Sportowych (obecnie Pomorska Federacja Sportu), w latach 2011-2014 prezesem Polskiego Związku Tenisa Stołowego

▶ Str. 11

Ulica Pokoleń Gedanii

Jest w Gdańsku ulica Pokoleń Lechii Gdańsk. Nie byłoby tej ulicy gdyby nie było pokoleń Gedanii Polska. Nie ma w Gdańsku ulicy Pokoleń Gedanii. Nie ma tramwaju, nie ma ulicy prezesa Kopeckiego ani piłkarza Kellera. Nie ma też tramwaju ich imienia choć był pomysł żeby nazwisko niemieckiego nazisty obwożono po Gdańsku. Nic więc dziwnego, że żaden z lokalnych patriotów z magistratu nie złożył kwiatów pod resztką pomnika Pokoleń Gedanii. Czas się chyba zreflektować i Gedanistów uhonorować skoro Gdańsk mamy w sercu.

Gedania 99



15 września przypada rocznica powstania KS Gedania. Obchody 99. rocznicy rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. św. Stanisława BM, po której złożono kwiaty pod pomnikiem Pamięci Członków Gedanii.

▶ Str. 4



Akapit wydawcy

Gdańska szczodrość nie ma granic.

Zupełnie jak 30 lat temu.

Po redakcjach, w tym redakcji *Gazety Gdańskiej*, krążył wtedy z torbą franków Daniel Graddeck, jakiś kierownik operacji zagranicznych Sauru.

Szczodrze obiecywał szczodrość.

Radni zaś, motywowani przez b. kierownika ogródków działkowych, a wtedy prezydenta Gdańska Franciszka Jamroża, pędzili co i rusz do Francji oglądać błyszczące krany z woda.

Strumień gdańskiej wody i gdańskich ścieków przekierowano na wolny rynek.

Wspomina radny Bogusław Gołąb, który jako jeden z czterech delegatów obywateli głosował przeciwko natarczywej promocji francuskiego łącznika z kranem gdańskim.

Nie dał rady.

"Na miejscu (we Francji - red.) zobaczyłem, że to nie są żadne techniczne nowinki. Te niby nowinki były po prostu ładnie oprawione w okładki (...) Radni dali się ująć, kupić operatorowi (...) dali się uwieść blichtrowi zachodu, dali się złapać na haczyk ze szkodą dla Gdańska"

Tropiący afery "Digitalu", "Banpolu" czy "Vaxpolu"

Francuski łącznik

dzielni funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa - brylujący dziś tu i ówdzie w pomorskim biznesie lub służbach - przebrani pośpiesznie w demokratyczne fraki oficerów Urzędu Ochrony Państwa, szaleństwu temu przyglądali się z szacunkiem.

Zawarty na 30 lat kontrakt na sprzedaż wody dobiegnie

końca swojej przydatności do spożycia 20 stycznia 2023 roku. Posiadająca 7,8 mln zł kapitału spółka Saur Neptun Gdańsk od tego dnia jest nikomu niepotrzebna.

Do ok. 100 mln złotych netto, które Francuzi zarobili sprzedając gdańską wodę gdańszczanom, Gdańsk dorzuca teraz 45 mln złotych. Płacić tyle za ladę, na której nie ma już towaru?

Bezcenne.

Emmanuel Regis Vivant, dyr. generalny SI może otwierać szampana. Gdański wspólnik zamiast likwidacji bezużytecznej spółki, wypłaca wspólnikowi premię za długoletnie pożycie.

Infantylna hojność?

Funkcjonariusze CBA, a może też dowcipni myśliciele z prokuratury apelacyjnej w Gdańsku, mają szansę zmyć plamę służb sprzed 30 lat.

Marek Formela

PS. Płacić rocznie 80 tys. złotych Izabeli Kuś i Iwonie Bierut z miejskiej administracji za trud posiedzeń nadzorczych a 50 tys. zł wiceprezesowi Jackowi Kielochowi za dystrybucję wody w mieście to dowód na to, że samorząd jest mniej opresyjny wobec obywateli gdańskich niż rząd polski, który za pensję Kielocha zatrudnia trzech ministrów.

F(ig)raszka

Nadchodząca dżdżysta jesień
Wzrost Covidu nam przyniesie
Nie chcą szczepić się rodacy
Tacy wielcy z nich KOZACY
Nic do głów ich nie dociera
Chociaż żniwo Covid zbiera
Ludzkość świata łatwopalna
Pozostanie praca zdalna
Nieuchronnie inwazyjna
Jest godzina policyjna

Liczba**2 000 zł**

koszt - uwaga, uwaga!
- BRANDINGU
MIEJSKIEGO
zamówionego przez biuro
p. Dulkiwicz na taksówce
uprzednio świadczącej
usługi przewozu

9 840 zł

koszt spotkania biura
prezydenta na stadionie w
Letnicy opłacony spółce
Arena Gdańsk Operator

11 600 zł

aranżacja ulicy
Garncarskiej przez MTG
SA

Cytat tygodnia

- Nie klócimy się (z
UE - red.) o pieniądze.
Mamy do czynienia
z wrogą interpretacją
prawa(...) będącą
również aktem wrogości
prawnej powodującą, że
z nami prowadzony
jest spór o charakterze
politycznym(...) po raz
pierwszy od początku
naszej obecności w
UE szukamy własnej
interpretacji, wyszliśmy
poza kanon, który nam
przyznano - prof. Witold
MODZELEWSKI,
prezes Instytutu
Studiów Podatkowych w
rozmowie z red. Piotrem
Kubiakiem

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

„Jesień w ogrodzie” po raz dziesiąty

Pomorskie Centrum Hurtowe Rėnk w dniach 11-12 września zorganizował jubileuszową 10. edycję kiermasz „Jesień w ogrodzie”.

Prawie setka wystawców przedstawiła odwiedzającym swoje wyroby i produkty. Począwszy od warzyw i owoców poprzez kwiaty, wyroby regionalne, zdrową żywność, rękodzieło.

Kiermasz „Jesień w ogrodzie” organizowany Pomorskie Centrum Hurtowe Rėnk przez lata zyskał sobie sympatię klientów i wpisała się w kalendarz jesiennych imprez wystawienniczych na Pomorzu. Rok temu impreza nie odbyła się ze względu na pandemię. W związku z tym jubileuszowa 10. edycja kiermaszu odbyła się w tym roku.

Cel odwiedzin gości kiermaszu był dwójaki - zakupy i uzyskanie fachowej wiedzy o pielęgnacji ogrodu. Wrzesień to najlepszy czas na sadzenie większości drzew i krzewów owocowych. Sprzedający chętnie dzielili się swoją wiedzą i udzielali odpowiedzi na różne pytania związane z pielęgnacją ogrodu. Można było skorzystać z fachowych porad specjalistów w zakresie pielęgnacji roślin, aktualnych trendów dotyczących roślin rabatowych, zapoznać się z zasadami zdrowego żywienia, nauczyć jak w tradycyjny sposób przetwarzać żywność



(np. przetwory warzywne i owocowe, kiszenie).

Na kiermaszu można było skosztować miodów, miodów pitnych, nalewek, przetworów owocowych i warzyw-

nych, dziczyzny, swojskich wędlin, nabiału, pieczywa.

Organizatorzy zapewnili również liczne atrakcje dla najmłodszych takie jak: dmuchana zjeżdżalnia, malowanie

buziek, brokatowe tatuaże, animacje - balonikowe zwierzątka, budka multimedialna do zdjęć, wata cukrowa.

Tomasz Łunkiewicz

Antykwariat Rejs poleca

„Historia Pomorza” Gerarda Labudy, to kolejna książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

W tym tygodniu polecamy fundamentalne dzieło profesora Gerarda Labudy „Historia Pomorza”. Są to dwa tomy w czterech woluminach obejmujące okres od czasów najdawniejszych do roku 1815. Obie części tomu pierwszego pochodzą z drugiego wydania z 1972 roku. Część pierwsza tomu drugiego to pierwsze wydanie z 1976 roku, a część druga tomu drugiego to pierwsze wydanie z 1984 roku. Tom pierwszy po raz pierwszy został wydany w 1969 roku.

Praca została przygotowana w Zakładzie Historii Pomorza Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Została wydana przez Wydawnictwo Poznańskie. Gerard Labuda był jej inicjatorem, redaktorem i jednym z autorów.



Profesor Labuda to historyk mediewista, specjalizujący się między innymi w historii słowiańszczyzny

zachodniej, w tym Pomorza i Kaszub. Był autorem ponad 2000 prac, w tym ponad 30 książek. Mieszkał i praco-

wał w Poznaniu, ale pochodził z Kaszub. Urodził się w Nowej Hucie koło Kartuz. Edukację zaczynał w Luzinie, a potem kontynuował w Wejherowie. Do Poznania przyjechał na studia historyczne i z Uniwersytetem Poznańskim oraz Polską Akademią Nauk związał swoje życie naukowe. Kochał Kaszuby. Czuł się synem tej ziemi. Twierdził żartobliwie, że dobrze mówi tylko po kaszubsku, bo to jego matryca językowa.

Zmarł w 2010 roku i został pochowany w Luzinie, w swojej rodzinnej wsi.

Do tej pory ukazało się pięć tomów „Historii Pomorza” w 11 woluminach.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Adam Korol, mistrz olimpijski w wioślarstwie z Pekinu, b. minister sportu w rządzie Ewy Kopacz, obecnie dyrektor biura sportu w gdańskim magistracie i prezes Pomorskiej Federacji Sportu, został nowym szefem Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Zastąpił Ryszarda Stadniuka, też wioślarza i medalistę olimpijskiego, który po 25 latach zakończył pełną sukcesów pracę. A. Korol dostał 40 głosów delegatów i pokonał wyraźnie swoich konkurentów, wśród nich innego znanego wioślarza, Pawła Rańdę. Adam Korol to także aktywny polityk PO, uczestnik słynnych rozmów „między nami towarzyszami” w Tczewie, który objaśniał, że politykę uprawia się m.in. po to, by mieć różne posady.

✓ Zgrzyta też w SLD czyli Lewicy Nowej ze starymi działaczami. Włodzimierz Czarzasty wziął się za posłankę Joannę Senyszyn, bo ta niepochwlebnie prawi o jego przywództwie, wzmiankuje, że to dyktatura i czyni to publicznie. O losie Senyszyn ma decydować teraz sąd partyjny. Nie brak głosów że podzieli los posła Rozenka, który już w partii nic nie może, a chciał walczyć o przywództwo. Lewicę bez Senyszyn trudno będzie na Pomorzu zauważyć, co można... zauważyć oddając się lekturze wyników głosowań. Zagadką pozostaje postawa w tej sprawie barona z Kwidzyna Jerzego Śniega. Nie wiadomo bowiem, czy dzisiaj jest wśród 10 przewodniczących popierających zmiany w centrali, czy wśród 6 wspierających Czarzastego. Śnieg bowiem milczy co nie niesie żadnego ryzyka.

✓ 8 września 18 par małżeńskich, z 50-letnim stażem, otrzymało Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznawane przez prezydenta RP. Złote Gody świętowali: Józefa i Józef Bekieszowie, Teresa i Antoni Bogdziewiczowie, Helena i Marian Borowcowie, Joanna i Stanisław Bulejowie, Lucyna i Józef Buśkowie, Barbara i Ryszard Dybizbańscy, Barbara i Bolesław Formelowie, Danuta i Mieczysław Prędownie, Janina i Henryk Rombelowie, Halina i Marian Sadowski, Jadwiga i Jerzy Salewscy, Bogumiła i Eugeniusz Stolarczykowie, Romana i Stefan Szafrąnski, Bożena i Jerzy Szałkiewiczowie, Daniela i Zbigniew Trusińscy, Małgorzata i Sławomir Wojciechowski, Renata Rotkiewicz-Woźniak i Józef Woźniak, Maria i Antoni Załęscy

Drogi „rozchodniaczek” z Francuzami w SNG

Z posłem PiS Kacprem Płażyńskim, gdańskim radnym 2018-19, kandydatem na prezydenta Miasta Gdańska w 2018 r., rozmawia Artur S. Górski

– Gazeta Gdańska od lat wskazuje na absurdy w przekazaniu mienia i usług komunalnych zagranicznym podmiotom. Okazuje się, że Gdańsk przejmie całość udziałów w wodociągowo-kanalizacyjnej spółce Saur Neptun Gdańsk, w której od 1992 roku większościowym udziałowcem jest konsorcjum francuskie SAUR. Po 10 milionów euro warto się schylić, ale jak i czy można uzasadnić zakup przez jednego ze współników akcji spółki, która i tak wygaśnie w 2023 roku? Mamy specyficzny finał współpracy na przestrzeni 30 lat?

– Zakup udziałów w spółce ma kosztować 45 milionów złotych. Apelowalem od pięciu lat aby zarządzanie dystrybucją wody i kanalizacją wróciło do kompetencji miasta. Od początku mojej aktywności politycznej i samorządowej byłem zwolennikiem nieprzedłużenia umowy Miasta z SNG, w ramach spółki, w której większościowe udziały ma strona francuska. Jej kompetencje powinna przejąć miejska spółka, ze stu procentowym udziałem Miasta Gdańska, czyli Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna GIWK, która jest właścicielem całej infrastruktury wodno-kanalizacyjnej w mieście. Prezydent Paweł Adamowicz nie mówił takiemu rozwiązaniu „Nie”. Przeciwnie zapowiedział, że będzie ono rozważane. Nigdy żaden funkcjonariusz miejski nawet nie sugerował, by odkupić akcje od Francuzów. To byłoby zrobieniem bardzo drogiego prezentu na



pożegnanie. Nie ma merytorycznego uzasadnienia dla wydania pieniędzy w ramach zapowiadanej transakcji.

– Wiceprezydent Grzegorz Grzelak gdańszczyznanom odpowiedział w sprawie spółki Saur Neptun Gdańsk. Nawet osobiście zwrócił się do pana. Wskazał, że w 2023 roku wygasa kontrakt miasta ze spółką, ale ta nadal istnieje. Mądre głowy w magistracie przeanalizowały kilka scenariuszy i wyszło, że wariant najbardziej korzystny to zakup 51 procent akcji, zapewne według i biorąc pod uwagę wartość bilansową SNG?

– Władze miasta przywołały na tę okoliczność trzy argumenty. Pierwszy, że Miasto Gdańsk nie ma know-how (pakiet nieopatentowanych informacji praktycznych, wynikających z doświadczenia, o niejawnym, ale istotnym charakterze – dop. red.). Przecież Gdańsk ma 49 procent udziałów w SNG. Władze Gdańska miały i mają swoich przedstawicieli w spółce, w jej organach nadzorczych, (aktualnie: Izabela Kuś, skarbnik Gdańska, dyrektor Iwona Bierut i Krzysztof Kochanowski, radca prawny – dop. red.). Przedstawicielem Miasta był przez dwa

lata (2002-04 – dop. red.) wieloletni prezes GIWK Jacek Skarbek. Trudno sobie wyobrazić, że o tym zapomnieliśmy, a nasi przedstawiciele byli tam iluzoryczni. Mają dostęp do dokumentów i przez naszych przedstawicieli powinniśmy wiedzieć wszystko o tej spółce, biorąc pod uwagę nasz akcjonariat.

– Sopot, zaprzyjaźnione miasto, nie miało obaw o konow-how...

– Pod koniec ubiegłego roku Sopot rozwiązał umowę z SNG i od tego roku miejska spółka AQUA-Sopot przejęła od Saur Neptun Gdańsk eksploatację sieci wodociągowej, zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków w Sopocie. – Sopot nie miał udziału w SNG. – I nie miał know-how. Nie było więc to skomplikowane know-how skoro zdecydował usługi od SNG przejąć. Bez prezentów...

– Prezydent Gdańska twierdzi, że teraz, po 30 latach od transformacji, ma wiedzę, umiejętności i środki, aby kontynuować usługi zaopatrzenia w wodę i odbiór ścieków samodzielnie. Dostarczenie wody na rynku pozbawionym konkurencji to działanie nienazbyt skomplikowane?

– Skoro prezydent ma wiedzę... Jedno zdanie przeczy drugiemu.

– Niemcy i Francuzi wiedzą, że nie wyzbywa się sfery usług komunalnych na rynku pozbawionym konkurencji. Sprzedaż usług komunalnych, sprzedaż wody, ciepła ma służyć mieszkańcom. Gdańsk jednak zdecydował, że profity pójdą nie do nas, ale nad Sekwanę i do Saksonii...

– W przypadku wody to skutki decyzji historycznych, ale mających wpływ na bieg spraw dzisiejszych. Ówczesny prezydent Franciszek Jamroz wymógł powołanie spółki Miasta z francuską korporacją dla świadczenia usług wodno-kanalizacyjnych. W 1992 r. wraz z Saur International powołał spółkę SNG na rynku usług komunalnych. Dokonał przekrętu. Był to czas transformacji ustrojowej. Dochodziło do rozmaitych „dealów”.

– Płacą za to od 29 lat gdańszczyzanie, bo i radni dali się uwieść blichtrowi i zabrakło im świadomości co się oferuje i czym się dysponuje. Wykorzystał to prezydent Jamroz, wówczas ważny prawicowy polityk z PC i jego współpracownicy. Ze szkodą dla Gdańska.

– Skazany w innej sprawie prawomocnym wyrokiem pozbawienia wolności (wraz ze swoim zastępcą poszukiwanym Dariuszem Śmiałkowskim za przyjęcie 48 tysięcy DEM – dop. red.) pokazał, że dobrym zarządcą wielkiego i ambitnego miasta nie był. Politycznie – i nie tylko, się skompromitował, swoje odsiedział. Co to zmienia? Dzisiaj jest plan wydania 45 milionów złotych. Nie mamy wiedzy skąd taka kwota się wzięła. Radni, mam nadzieję, otrzymają informacje, gdy będą dyskutowali o wieloletniej prognozie finansowej, nad pozyskaniem i wydaniem tych pieniędzy. Kolejny miejski argument za wykupem udziałów to zapewne, że zmiany właścicielskie pozostaną bez wpływu na

zatrudnienie ponad pięciuset obecnych pracowników SNG. Są to znakomici fachowcy. Będą nadal potrzebni i mogą przejść do spółki GIWK. Nie widzę problemu by zawrzeć z nimi umowy. Przecież oni nie wylecą, nie wyjadą, wraz z Francuzami. Po trzecie – nieruchomości na Wałowejm na której siedzibę ma SNG. Jest tam taka konstrukcja, że SNG ma prawo jej użytkowania do 2032 roku.

– Czy to ogranicza możliwość zakończenia współpracy z Francuzami?

– Miałem takie obawy i w sierpniu 2020 roku wystosowałem interwencję do Prezydenta Miasta Gdańska z pytaniem, czy tak jest i jakie ma i może mieć to konsekwencje. Odpowiedział mi wiceprezydent Grzelak, że owszem tak jest, ale nieruchomość ta nie jest potrzebna do prawidłowego zarządzania systemem wodno-kanalizacyjnym. Mam to na piśmie.

– Możemy zarządzać bez wielkiej nieruchomości i bez spółki z Francuzami?

– Rok temu mogliśmy, dzisiaj już nie możemy...

– Zapłacimy 10 milionów euro na odchodne.

– Gospodarują dość oszczędnie gdańscy władarze wiedzą i informacją z jakich względów chcą wykupić za akurat 45 milionów złotych większość akcji w SNG, gdy za 15 miesięcy całość infrastruktury z SNG i tak wróci do Miasta Gdańska zawnioskowałem do CBA o objęcie monitoringiem transakcji.

– Podstawowym zadaniem prezydenta, burmistrza, wójta jest zaspokajanie potrzeb wspólnoty. Do właściciela SNG z regionu Île-de-France trafiło w minionych latach blisko 30 milionów euro z dywidendy. Tutaj centrala Saur International odnotowuje od lat zyski. Rentowność sprzedaży wody jest na przyzwoitym poziomie od 4,8 do blisko 8 procent.

– Saur Neptun Gdańsk nie posiada cennych aktywów, ma umowę dzierżawy infra-

struktury miejskiej na 15 miesięcy. Miasto Gdańsk ma 49 proc., dostęp do dokumentów, pracowników, danych i swoją spółkę komunalną Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna.

– Czyli znów, jak w latach 90, nie wiemy co posiadamy. Czego dowiedział się pan w innej sprawie, tej dotyczącej gospodarowania komunalnymi nieruchomościami i ich remontami?

– Być może dochodziło przy remontach lokali komunalnych do poważnych nieprawidłowości, do złamania prawa. Po kolejnych interwencjach podjętych gdyż nie otrzymałem dokumentacji dotyczącej remontów lokali należących do Gdańskich Nieruchomości, otrzymałem odpowiedź, że prezydent Gdańska nie może przekazać mi żadnych dokumentów dotyczących remontów. Całość dokumentacji podobno jest zajęta przez prokuraturę w związku ze śledztwem.

– Nie ma współpracy Miasta z posłem, który występuje z interwencją, chcąc sprawdzić, czy nie doszło do nieprawidłowości we współpracy urzędu z firmami zewnętrznymi?

– Okazało się, że pani prezydent nie jest w stanie udzielić konkretnej informacji, nie może pokazać umów zawartych z wykonawcami z ostatnich czterech lat. Jak Miasto ma wykonywać umowy, nie mając tychże. Jak ma dokonywać napraw i remontów w ramach ekocjmy albo gwarancji? Jak egzekwować własne uprawnienia? Urząd powinien posiadać kopie dokumentów. Czy w Gdańsku nie cyfryzuje się archiwów i dokumentacji, nie ma faktur, rachunków? Z odpowiedzi z magistratu wynika, że tam żadnych dokumentów nie kopiuje, nie ma elektronicznego obiegu dokumentów. W Gdańsku, w ojczyźnie i stolicy polskiej demokracji z transparentnością są kłopoty i z przepływem informacji publicznej jest ciężko.

Gdańsk wykupi udziały SAUR Neptun od Francuzów

Miasto Gdańsk zamierza wykupić udziały w SAUR Neptun Gdańsk od francuskiej spółki i przejąć pełną kontrolę nad systemem wodno-kanalizacyjnym w mieście. Koszt wykupu udziałów ma wynieść 45 milionów złotych.

19 stycznia 2023 roku kończy się 30-letni kontrakt Gdańska z francuską grupą SAUR na dostawę wody i odbiór ścieków. Umowa nie zostanie przedłużona, a Gdańsk wykupi udziały od strony francuskiej i przejmie pełną kontrolę nad systemem wodno-kanalizacyjnym w mieście.

– Po 30 latach dobiega końca współpraca Miasta Gdańsk z francuską grupą SAUR, udziałowcem spółki SAUR Neptun Gdańsk – powiedziała Aleksandra Dulciewicz, prezydent Gdańska. – Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami polecałm moim współ-

pracownikom przygotowanie procesu zakupu akcji spółki, tak żeby Miasto Gdańsk miało pełną kontrolę nad systemem wodno-kanalizacyjnym w naszym mieście, ale także nad dostarczaniem wody do naszych domów i odbiorem ścieków. Po 30 latach i transformacji ustrojowej mamy nie tylko wiedzę i umiejętności, ale także zasoby ludzkie i finansowe żeby taką kontrolę Miasto Gdańsk mogło pełnić. Polecałm moim współpracownikom doprowadzenie do wykupienia udziałów. Na najbliższej sesji Rady Miasta wystąpimy z projektem uchwały o zmianie długo-

letniej prognozy finansowej, aby zabezpieczyć środki na przeprowadzenie tej operacji. Dziękuję moim współpracownikom za skuteczne poprowadzenie negocjacji. Dziękuję także partnerom francuskim.

– Jest decyzja zakupu akcji spółki SAUR Neptun Gdańsk – powiedział Piotr Grzelak, zastępca prezydenta Gdańska ds. zrównoważonego rozwoju. – Póki co strona francuska ma 51 procent udziałów. Cel jaki pani prezydent przed nami postawiła to bezpieczeństwo dostaw wody i odbioru ścieków zarówno w okresie przejściowym jak i po tym okresie.

Ten cel był kluczowy. Dlatego, mimo, że kontrakt zakłada, że do tych rozmów powinniśmy przystąpić na rok przed upływem kontraktu czyli w styczniu 2022 roku, przystąpiliśmy do tych rozmów zdecydowanie wcześniej. Podjęliśmy pierwsze takie rozmowy w ubiegłym roku. Przed przystąpieniem do rozmów przeanalizowaliśmy wszelkie możliwe warianty, które mogłyby się wydarzyć teoretycznie po 2022 roku. Analizowaliśmy możliwość przedłużenia kontraktu, możliwość kontynuacji działalności SNG w oparciu o umowę dzierżawy, możliwość wykupu lub umorzenie

akcji SNG, akcji francuskich, analizowaliśmy wariant udzielenia koncesji w partnerstwie publiczno-prywatnym z wybranym partnerem. Wariant zakupu akcji jest najbezpieczniejszym dla mieszkańców Gdańska, ale również dla wspianego zespołu pracowników, którzy pracują w SAUR Neptun Gdańsk. Ten wariant ogranicza istotne ryzyka prawne, organizacyjne i zapewnia pełne wykorzystanie zespołu 550 osób, które dziś w SAUR Neptun Gdańsk pracują. Wczoraj (13 września – dop. TŁ) zarząd SAUR w Paryżu, czyli właściciela udziałów SAUR Neptun Gdańsk,

podjął decyzję kierunkową o przystąpieniu do umowy i do odpowiedzi pozytywnej na naszą ofertę. Na najbliższej sesji Rady Miasta kierujemy uchwałę o zmianie wieloletniej prognozy finansowej. W tej wieloletniej prognozie finansowej zabezpieczamy 45 milionów złotych na wszystkie koszty związane z transakcją. W tym wykup 51 procent akcji za kwotę 43 750 120 złotych 67 groszy brutto. Ponadto są koszty związane z transakcją. Środki na ten cel zamierzamy pozyskać poprzez emisję obligacji.

Tomasz Łunkiewicz

99. rocznica powstania KS Gedania

15 września przypada rocznica powstania KS Gedania. Obchody 99. rocznicy rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. św. Stanisława BM, po której złożono kwiaty pod pomnikiem Pamięci Członków Gedanii.

KS Gedania Gdańsk to najstarszy polski klub w Gdańsku, założony w 1922 roku jako wielosekcyjny klub sportowy. Przed II wojną światową członkowie klubu krzewili postawy zamiłowania do sportu (przede wszystkim do piłki nożnej), a także patriotyczne – zachowania polskości w obcym, a często wrogim otoczeniu. Kilku dziesięciu z nich zginęło z rąk niemieckich w czasie II wojny światowej.

- Ze względu na obowiązki poselskie nie mogę złożyć hołdu Gedaniom, którzy zostali zamordowani za to, że kochali Polskę i w trudnych realiach życia w Wolnym Mieście Gdańsku z dumą podkreślali, że są Polakami. Szanowny Panie dyrektorze (prof. Mirosław Golon - dop. TŁ) dziękuję za zorganizowanie obchodów 99. rocznicy założenia Gedanii. Na pańskie ręce pozwałam sobie złożyć podziękowania wszystkim pracownikom Instytutu Pamięci Narodowej, którzy przywracają klubowi gdańskich Polaków należne miejsce w historii naszego miasta. Mam świadomość, że robić to państwo wbrew niechętnym pomrukowi części gdańskich elit, które chciałyby czcić urodzonych tu żołnierzy Waffen-SS, a nie dostrzegają pięknej, polskiej historii Gdańska. Przede wszystkim dziękuję wszystkim mieszkańcom Gdańska, którzy od lat angażują się w walkę o uratowanie unikalnego elementu naszego dziedzictwa jakim są historyczne obiekty Gedanii. Przeżyliśmy wspólnie wiele dobrych, ale i złych chwil. Udało się zatrzymać deweloperską ofensywę, ale nie udało się jeszcze zagwarantować, że Gedania będzie tym czym być powinna - miejscem pamięci służącym jednocześnie mieszkańcom Wrzeszcza. Wierzę, że walka o Gedanię zakończy się naszym zwycięstwem - napisał **Kacper Płażyński**, poseł na sejm RP.

- Chciałbym zwrócić się szczególnie do młodszych - powiedział prof. **Mirosław Golon**, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej oddział w Gdańsku.



- (...) Czym był klub Gedania w latach 20-tych, 30-tych tutaj, poza granicami Polski, na terenie Wolnego Miasta Gdańska, zdominowanego przez Niemców i niestety stopniowo zdominowanego przez ludobójczy niemiecki nacjonalizm? Był Polską. Był próbą obrony prawa Polaków do bycia Polakami, do mówienia po polsku, ale także do normalnego funkcjonowania, chociażby do uprawiania sportu w polskim klubie sportowym. Nie pozwolono. Znajdujemy się pomiędzy wieżą kościoła, polskiego kościoła, który tworzył zamordowany za miłość do ojczyzny, błogosławiony dziś ksiądz Bronisław Komorowski, kościoła świętego Stanisława Biskupa Męczennika, tam dalej to straszne miejsce pamięci z tysiącami pochowanych, z tysiącami ofiar i pomordowanych, a po środku miejsce zwykle - boisko, teren sportowy, teren klubu sportowego. Jesteśmy przy pomniku, który upamiętnia około 100 tych, którzy zostali zamordowani i jeszcze większą grupę tych, którzy



wojną spędzili w więzieniach, aresztach, ukrywając się i będąc ściganymi. Na Gedanii przypominamy zarówno te sprawy najważniejsze, te sprawy fundamentalne, podkreślamy rangę tego miejsca, miejsca pamięci i rzeczywiście apelujemy do decydentów, apelujemy do władz miasta i państwa, o to, by uratować tą pamiętkę. Uratować

ją z dwóch powodów. Jeden to ten wielki - przypomnienia tej wielkiej polskiej historii nie tylko sprzed 100 lat, ona jest dużo dłuższa. Jesteśmy tu po to, aby upamiętnić się i przypomnieć tych, którzy oddali życie za to, że byli dobrymi Polakami, za to, że byli dobrymi ludźmi, za to, że kochali Boga, kochali Polskę. Jesteśmy tu również po to, żeby

w tej dzielnicy ta wspaniała pamięć historyczna nie zniknęła. Nie tylko cmentarz, ale także to miejsce powinno być miejscem pamięci, tak jak było przez pół stulecia. Żeby ten teren służył tym celom dla których został zorganizowany i przygotowany, na którym polska radość miała miejsce.

- Jestem poruszony i wzruszony, bo jest nas bardzo wielu - powiedział dr hab. **Janusz Trupinda**, dyrektor Muzeum Zamkowego w Malborku. - To, że tu jesteście to jest przykład tego, że pamiętamy. Jest wiele rocznic, wiele podobnych uroczystości na które idziemy, bo mamy to w kalendarzu, bo taka jest tradycja, bo tak trzeba. A to jest takie miejsce nie oczywiste. Miejsce, które zrodziło się dość spontanicznie. Ta uroczystość 15 września z roku na rok przyciąga coraz więcej osób. 49 lat temu, dokładnie w tym miejscu, odbyła się uroczystość postawienia pomnika. Zebrało się wielu Gedaniomów trenujących na tym obiekcie i tych, którzy trenowali tu przed wojną. To była piękna, wtedy jeszcze możliwa, sztafeta pokoleń. Motocykliści przywieźli tu ziemię ze wszystkich miejsc gdzie Gedaniści w czasie wojny zginęli. Ta ziemia została umieszczona w urnach, które zostały umieszczone pod pomnikiem. Mam nadzieję, że tam ciągle są. Mijało 49 lat, mamy dziś 99 rocznicę powstania klubu, za rok setna, i my ciągle tutaj jesteśmy. Nie ma już Gedaniomów przedwojennych. Są członkowie ich rodzin, są sportowcy, piłkarze, ale nie tylko, którzy trenowali w Gedanii po 1945 roku. I jesteście wy, którzy trenujecie w Gedanii reaktywowanej, ale nawiązującej do tradycji tej pierwszej. Dzięki temu, że jesteśmy my starsi i wy młodszy ta historia trwa dalej. Wierzymy, że ten teren kiedyś będzie należał, nawet jeśli nie do klubu, to będzie służył między innymi klubowi. Trzeba powiedzieć, że Gedania na początku to był szalony pomysł kilkunastu młodych chłopaków, którzy postanowili założyć klub. Mieli tylko pomysł i mieli swoją ambicję, i swoją dobrą wolę uprawiania sportu. Natomiast nie mieli ani środków, ani boiska. Boiska musieli wynajmować, mecze organizowali własnym sumptem. To jest bardzo piękna historia, która zakończyła się tak, że w 1939 roku na tym terenie funkcjonował nie tylko dobrze wyposażony stadion wielofunkcyjny, bo nie tylko piłkarski, z całym zapleczem. Był to najnowocześniejszy obiekt na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Niestety nie było mu dane przetrwać. Gedania została stąd wyrzucona. Wróciła po wojnie, ale dziś znowu musimy się o to upominać.

Tomasz Łunkiewicz

FRUTUŚ

OWOCOWE

SKARBY NATURY



Zakład Krajowej Spółki Cukrowej S.A.
"Polskie Przetwory" we Włocławku

Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVI
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY**
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIEZAWASKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Nieprawdziwe pogłoski o ustąpieniu premiera Składkowskiego

Warszawa, 17. 9. (Tel. wł.) Jak do nosi nasz korespondent warszawski, wiadomość podana przez pewien odłam prasy o mającym nastąpić ustąpieniu premiera gen. Sławoj - Składkowskiego jest nieprawdziwa i poprostu wyszana z palca.

(ch) Warszawa, 17. 9. (tel. wł.) Redaktor polityczny agencji „Iskra” donosi, że w nr. 260 krakowskiego „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, a za nim w kilku pismach stołecznych i prowincjonalnych, ukazała się wiadomość o zmianie rządu.

W sprawie tej redaktor polityczny „Iskry” zwrócił się do jednej z czołowych osobistości naszego życia politycznego i otrzymał od niej następujące oświadczenie:

— „Plotki krążące na ten temat od pewnego już czasu nie są mi obce. Nale-

ży je zaliczyć do całego szeregu analogicznych kaczek dziennikarskich, zjawiających się na firmamencie politycznym i taką też do nich należy przywiązywać wagę.”

Jasnym jest wobec tego, że do pogło-

sek personalnych należy ustosunkować się tylko jako do lekkomyślnych plotek.

Wiadomość podana przez „I. K. G.” pozbawiona jest podstaw i z tego względu, że min. Beck wyjechał do Genewy, a przyjętym jest zwyczajem, że dymisja gabinetu nigdy nie odbywa się, gdy jeden z członków rządu przebywa poza granicami Państwa.

Min. Beck wyjechał do Genewy

Warszawa, 17. 9. (PAT). W dniu dzisiejszym wyjechał do Genewy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady i Zgromadzeniu Ligi Narodów. Panu ministrowi towarzyszą p. Mieczysław Sędzielowski, kierownik referatu politycznego w gabinecie ministra, oraz p. Stanisław Siedlecki, sekretarz osobisty.

Katastrofa samolotu

(ch) Wilno, 17. 9. (tel. wł.). Pod Motodecznem spadł samolot wojskowy, pilotowany przez por. Chudowicza z obserwatorem por. Wismundem. Samolot uległ rozbiciu. Ranego por. Wismunda przewieziono do szpitala.

Służba pracy młodzieży

Szereg doniosłych uchwał zapadło na Radzie Ministrów

Warszawa, 17. 9. (PAT) Dnia 17 września br. odbyło się pod przewodnictwem Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu prezydenta Rzplitej o służbie pracy młodzieży. Projekt tego dekretu przewiduje stwo-

żenie specjalnych hufców pracy dla młodzieży przede wszystkim bezrobotnej. Hufce te podlegać będą Ministrowi Spraw Wojskowych. Służba w hufcach pracy na zasadach zaciągu ochotniczego polegać będzie na pracy fizycznej dla potrzeb obrony Państwa lub Jego interesów gospodarczych. Ju-

nackie hufce pracy będą miały na celu zapewnienie młodzieży obok pełnienia służby pracy także przysposobienie do służby wojskowej lub do wojskowej służby pomocniczej, a nadto nabycie kwalifikacji zawodowych, wychowanie obywatelskie i oświatę ogólną.

Następnie Rada Ministrów przyjęła dwa projekty dekretów, dotyczące spłaty długów rolniczych, a mianowicie: projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucji w bankach państwowych oraz projekt noweli do ustawy o utworzeniu Państwowego Banku Rolnego. Pierwszy z tych projektów stwarza prawne podstawy do pogłębienia dotychczasowej akcji oddłużeniowej, prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, w szczególności w zakresie kredytów melioracyjnych, projekt zaś noweli do ustawy o Państwowym Banku Rolnym przystosowuje przepisy ustawy do nowych warunków, wynikających z omawianych wyżej zmian w akcji oddłużeniowej.

Z kolei uchwalono projekt dekretu o odstąpieniu niektórych nieruchomości państwowych. Dekret ten zawiera wykazy w poszczególnych miejscowościach terenów państwowych, które będą mogły być sprzedane gminom w celu odstąpienia osobom prawnym i fizycznym na akcję budowlano-mieszkalniową. Poza tym dekret zawiera wykaz terenów państwowych, które będą mogły być przekazane gminom bezpłatnie, na ogólne potrzeby tych gmin. Wreszcie Rada Ministrów przyjęła projekt dekretu o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu imiennego nieruchomości, podlegających wykupowi przymusowemu, który upoważnia Radę Ministrów do ogłoszenia dodatkowego wykazu imiennego w wysokości 40 tys. ha. Wobec szeregu lat gospodarczo niepomyślnych, w toku których rząd zmuszony był nie wykorzystywać uprawnień ustawowych i ponownie corocznie plany parcelacyjne, ogłoszane obecnie dodatkowy wykaz stanie się częściowo rekompensatą zredukowanych w latach ubiegłych rozmiarów parcelacji.

Powiększenie liczby notariatów

Warszawa, 17. 9. (PAT). P. Minister Sprawiedliwości zarządził z dnia 15 września powiększyć z dniem 1 października 1936 r. ilość stanowisk pisarzy hipotecznych w hipotece miejskiej przy Sądzie Okręgowym w Warszawie do trzech.

Jednocześnie p. Minister Sprawiedliwości ustalił ilość stanowisk notariuszów w Chorzowie na trzech, w Krakowie na 10, we Lwowie na 11, w Katowicach na 9, w Gdyni na 6, w Poznaniu na 12, w Toruniu na 4, w Częstochowie na 4 i w Radomsku na 3.

Jubileusz zasłużonej przyjaciółki Polski

Warszawa 17. 9. (PAT). Dzisiaj po południu w sali stołecznej Rady Miejskiej obchodziła jubileusz 20-letniej niestrudzonej działalności, założycielka i sekretarka generalna stowarzyszenia „Les amis de la Pologne” wierna przyjaciółka Polski i entuzjastyczna propagatorka przyjaźni francusko-polskiej p. Rose Bailey.

Miliard złotych

Angielskie domysły na temat pożyczki francuskiej dla Polski

(x) Londyn, 17. 9. (Tel. wł.) Ostatni zeszyt londyńskiego tygodnika finansowego „Economist” przynosi następujące domysły na temat pożyczki francuskiej dla Polski.

Pożyczka ma wynosić ogółem 2.775 milj. franków, czyli prawie 1 miliard zł. Na sumę tę składają się mają następujące pozycje:

450 milionów franków gotówką na inwestycje w polskim przemyśle zbrojeniowym;

375 milionów franków tytułem pokrycia dostawy Polsce surowców przez Rosję; sumę tę Francja ma zapłacić Rosji eksportem swych wyrobów;

975 milionów franków kredyt re dyskontowy, który Banque de France ma otworzyć Bankowi Polskiemu;

975 milionów franków w postaci dostaw sprzętu wojennego przez przemysł francuski; dostawy te będą korzystaly z gwarancji skarbu francuskiego.

Grób na dnie oceanu

Francuska ekspedycja polarna zatonała na statku „Pourquoi pas?”

Kopenhaga, 17. 9. (PAT) Statek francuski „Pourquoi pas?” zatonął wczoraj w czasie silnego huraganu u brzegów Islandii. Płynął on do Szwecji, gdzie miał zabrać członków szwedzkiej ekspedycji polarnej, którzy połączyć się mieli ze znajdującą się na pokładzie ekspedycją francuską, na której czele stał słynny badacz dr. Charcot. Jak wiadomo, z całej załogi statku, złożonej z około 40 ludzi, ocalał tylko jeden człowiek. Zginął również dr. Charcot.

Paryż, 17. 9. (PAT) Większość załogi statku „Pourquoi pas?”, zatopionego u brzegów Islandii, pochodziła z Saint Malo. Na pokładzie było 35 ludzi z marnarki wojennej.

Ekspedycja składała się z uczonych, reprezentujących rozmaite dziedziny wiedzy. Zginęli więc m. in.: dr. Parat, profesor Sorbony Jacquier, fizyk Devaux, sekretarz tow. geograficznego Laronde, a także towarzyszący wyprawie operator filmowy Badenil. Dotychczas morze wyrzuciło zwłoki 30 osób.

Jak już podawaliśmy, z katastrofy uszedł z życiem tylko jeden marynarz.

Paryż, 17. 9. (PAT) Słynny francuski uczone i podróżnik Jean Baptiste Charcot, który — jak donosimy wyżej — zginął w katastrofie statku „Pourquoi pas?” w drodze na wyprawę polarną, uchodził za jednego z najwybitniejszych współ-

czesnych badaczy polarnych i oceanograficznych.

Był członkiem akademii morskiej, akademii nauk i akademii medycyny. Mimo sędziwego wieku, nie ustawał do ostatnich lat w pracy eksploracyjno-badawczej. Ostatnio jeździł kilkakrotnie do Grenlandii.

Przed wyruszeniem na wyprawę, która skończyła się dlań tragicznie, Charcot oznajmił, że jest to jego ostatnia wyprawa. Po powrocie z ekspedycji miał on się zatrzymać w Kopenhadze, a Królewskie Towarzystwo Geograficzne przygotowywało uroczyste powitanie oraz miało wręczyć mu złoty medal.



PARTNER WYDANIA

KONKURS ENERGI!

Co miesiąc
do zdobycia:



10 x rok
energii
za darmo!

20 x karta
ORLEN
o wartości **500 zł!**

**Łączna
pula nagród
150 000 zł!**

Jak wziąć udział w konkursie Energi Obrót?

①



Skorzystaj z wybranej
oferty na prąd

②



Wyślij zgłoszenie
i odpowiedz na jedno
proste pytanie

③



Wygrywaj!



Szczegóły i regulamin
dostępne w naszym salonie
lub na energa.pl/wygraj



Energa

Obrót

GRUPA ORLEN

Warunki konkursu „Rok energii i tankowania za darmo” określa regulamin dostępny na stronie energa.pl oraz w naszych salonach sprzedaży. Poprzez „rok energii za darmo” rozumiemy nagrodę o równowartości 1500 złotych brutto, przyznawaną w formie zwiększenia salda rozliczeniowego zwycięzcy konkursu. Wysokość nagrody stanowi równowartość średniego rocznego rachunku naszego odbiorcy energii elektrycznej w gospodarstwie domowym w 2020 roku. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.



Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

U Berlewiego przy Senatorskiej w Warszawie

Pracownia malarska Henryka Berlewiego znajdowała się przy ulicy Senatorskiej 38 i była nie tyle miejscem pracy, ile miejscem spotkań, dyskusji, wymiany poglądów, powstawania nowych pomysłów. Bywały tam znakomitości europejskiej sztuki rodzącej się europejskiej abstrakcji na czele z Kazimierzem Malewiczem.

Pracownia była również miejscem pojawiającej się świadomości malarstwa żydowskiego w Polsce. Jednak pierwsza wystawa żydowskich artystów odbyła się we wrześniu 1919 roku. Otwarto ją w salach Pasażu Warnholza przy ulicy Lipowej w Białymstoku. Organizatorami wystawy m.in. byli Jan-kiel Adler i Henryk Berlewi. Uczestniczyli w niej członkowie dwóch ugrupowań, pochodzącego z Łodzi ugrupowania „Jung Idysz” i Warszawskiego Kręgu Artystycznego do którego należał m.in.: Józef Seidenbeutel, Maurycy Minkowski i Henryk Berlewi.

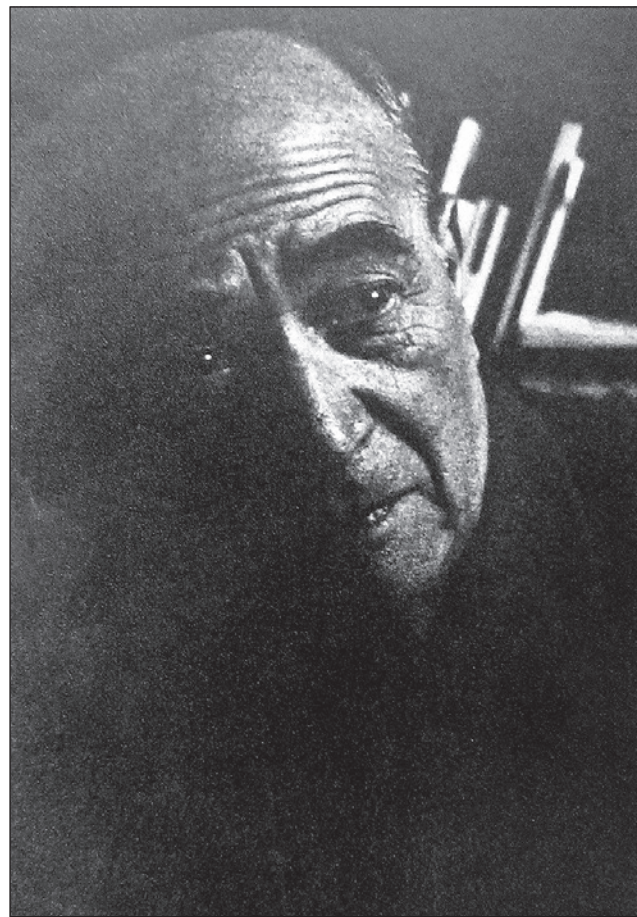
Początki kariery artystycznej Berlewiego nie były, łatwe bowiem jego edukacja przebiegała w duchu akademizmu. Naukę rozpoczął w 1904 roku w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie gdzie jego wykładowcami byli znakomici profesoro- we Kazimierz Stabrowski, Konrad Krzyżanowski, krótko Władysław Ślewiński i portrecista Stanisław Lenz, którego sztuka w początkowym okresie kariery Berlewiego odegrała podstawowe znaczenie. Następnie przez dwa lata pobierał nauki w Antwerpii, gdzie swoje umiejętności malarstwa portretowego jeszcze udoskonalił. Jego wykładowca prof. Julien de Vriendt, belgijski polityk i malarz, skierował jego zainteresowania właśnie w stronę malarstwa wizerunkowego. Od 1911 roku warszawski artysta rozpoczął naukę w Paryżu, gdzie odbywał studia w École des Beaux-Arts. Po raz pierwszy zetknął się tam z kubizmem. Swoją edukację odbywał jeszcze w warszawskiej Klasie Rysunkowej u Jana Kauzika utrwalając na jakiś czas realistyczne tendencje swojej twórczości.



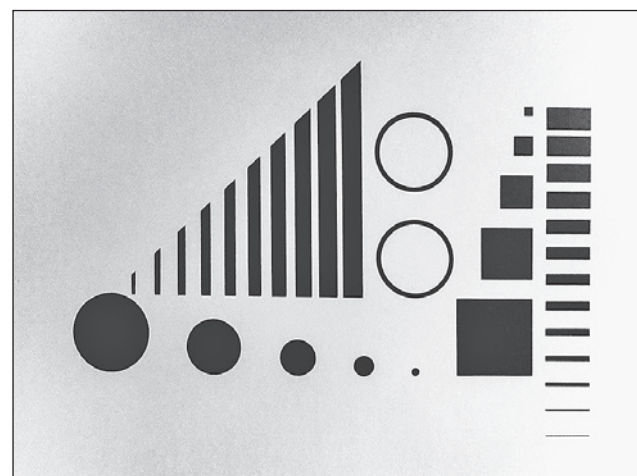
Henryk Berlewi, portret Arthura Kleina, olej, płótno, 1917

Prezentowany obraz pochodzi właśnie z tego okresu, namalowany został w 1917 roku, w momencie kształtowania się przyszłych fascynacji malarskich warszawskiego artysty będących kompromisem między poszukiwaniami nowej abstrakcyjnej formy nazwanej przez artystę Mechanofakturą a portretowym malarstwem realistycznym. Obraz przedstawia, mężczyznę siedzącego na krześle, lekko rozparty siedzi zdecydowanie z nogą założoną na nogę, sprawia wrażenie osoby pewnej siebie. Obraz namalowany jest w realistycznej, salonowej konwencji portretowej. Artysta w sposób akademicki odtwarza detale ubioru: sztywny biały kołnierz, spinki przy mankietach, obrączkę, perłę wpiętą w krawat. Portretowana

osoba zapewne wywodzi się z mieszczańskiej elity. Z wiadomości przekazanych przez poprzedniego właściciela portretu wynika, że mężczyzna posiada wysoki status społeczny. Wiadomo, że jest gdańskim kupcem posiadającym nad Motławą w Gdańsku trzy spichlerze, być może handluje zbożem, może węglem czy rudą. Jego wygląd wskazuje na osobę mającą znaczne zasoby finansowe. Prawdopodobnie gdański kupiec mieszkał w Warszawie, a interesy prowadził w bogatym Gdańsku. Ze wstępnych wiadomości przekazanych przez Dom Aukcyjny sprzedający obraz wynika, że kupiec nazywa się Arthur Klein. Zapewne namalowanie tak dużego portretu nie było tanie, ale myślę, że portretowanego było na to stać, natomiast



Henryk Berlewi



Henryk Berlewi, Kontrasty dynamiczne, 1924

portrecista, który ukończył kierunkowe studia w kilku renomowanych europejskich uczelniach zasługiwał na swią zapłatę. Portret pochodzi z początkowego okresu jego kariery i wątki malarstwa

abstrakcyjnego jeszcze nie znajdują miejsca. Należy zatem przypuszczać, że dzieło wykonane zostało tuż przed wielką fascynacją inną stylistyką, której autor poświęcił resztę życia stając się jednym

z wielkich abstrakcjonistów naszych czasów.

Znajomość z Kazimierzem Malewiczem doprowadziła do całkowitej zmiany orientacji artystycznych. Pójście w kierunku poszukiwań dalszych losów swojej narodowej żydowskiej sztuki, czy sztuki nowej formuły, suprematyzmu Malewicza było trudnym wyborem. W 1926 roku w twórczości Berlewiego ponownie zaczął dominować rozpoczęty już wcześniej nurt malarstwa portretowego. Portrety, artysta maluje w konwencji klasycznej, starannie zamykając kompozycję. Sztuka przedstawieniowa stała się odskocznią dla twórcy pochłoniętego abstrakcją. Po wrót w 1928 roku do Paryża łączył się z ponowną zmianą stylistyki. Okres przedstawieniowy, później raz jeszcze pojawił się pod koniec lat 40 i w połowie lat 50, ale już artysta wyraźnie zaznaczał motywy stylistyki kubizującej, pojawiły się obrazy kierunku Mechanofaktury. W 1958 roku artysta przyjechał do Polski na wystawę swojej matki Heleny Enri (Heleny Berlewi).

Teoretyczne zagadnienia mechanofaktury porównywane z unizmem systemem plastycznym sformułowanym przez Władysława Strzemińskiego były dość podobne do siebie. Polegały na dążeniu do przywrócenia malarstwu dwuwymiarowości od której odchodzono w pracach kubitycznych. Teoria Berlewiego różniła się od unizmu postulatem mechanizacji środków malarskich, wkraczania w czas i wibrację kinetyczną struktur dwuwymiarowych. Strzemiński uważał, że artysta powinien w pełni kontrolować swoje wybory malarskie. Mam wrażenie, że był bliżej idei malarskiej. W sensie formalnym podobne poszukiwania miały miejsce w sztuce Bauhausu.

Niewątpliwie twórczość Henryka Berlewiego zapamiętamy dzięki jego poszukiwaniom teorii malarskich, prowadzonym w kierunku sztuki abstrakcyjnej. Po latach, krytycy sztuki uważali, że jego dzieła tworzą ideę przewodnią Op-Artu. Natomiast jego poszukiwania na początku drogi artystycznej dają wyraz jego wszechstronności i doskonałego wykształcenia. Na pewno prezentowany portret Arthura Kleina, namalowany w 1917 roku, przedsiębiorcy mającego swoje interesy w Gdańsku może być najlepszym dowodem i potwierdzeniem wszechstronności i dużego talentu Henryka Berlewiego nadal mało znanego polskiego malarza pochodzenia żydowskiego.

Stanisław Seyfried

Wystawiłbym sobie 3+

Rozmowa z Ryszardem Weisbrodtem, byłym wieloletnim prezesem Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Tenisa Stołowego, przez 5 kadencji przewodniczącym Rady Okręgowych Związków Sportowych (obecnie Pomorska Federacja Sportu), w latach 2011-2014 prezesem Polskiego Związku Tenisa Stołowego

- Czy naprawdę nie będzie pan już działał jako aktywny działacz sportowy?

- Nie sądzę. Mimo pewnych oporów dałem się wybrać do rady starszych, która nazywa się komisją rewizyjną. To pomysł nowego prezesa, żeby nie pozwolić na odejście od działania w sporcie. Wiem jedno - moja bytność, uczestnictwo nadmierne, wcale nie musi sprawie pomagać. Mam za sobą przeszłość. Nie powiem nie najgorszą. Działalem w sporcie wiele lat, co nieco zrobiłem, jakieś funkcje pełniłem. Oceniałbym swoją działalność na 3+ z zadowoleniem otoczenia i własnym.

- Jak zaczął pan działać w sporcie, tenisie stołowym?

- Skłonności organizacyjne miałem już na studiach, na Politechnice. Byłem głównym "macherem" od organizacji tenisa stołowego po Politechnice, a potem byłem organizatorem rozgrywek międzyuczelnianych. Tak to się zaczęło. Byłem jednocześnie zawodnikiem i organizatorem. Skończyłem kurs trenerski, zostałem instruktorem. W pewnym momencie pojawiły się w województwie pomorskim nowe prądy, których inicjatorem był, nieżyjący już od wielu lat, pan Aleksander Mielewczyk. Gdy przychodził nowi ludzie to mają



nowe pomysły. Wówczas takim pomysłem było odmłodzenie graczy. Ówczesny tenis stołowy, z wyjątkiem gdyńskiego Startu, to byli zawodnicy wiekowi jak na sport i uczestniczyli w rozgrywkach, ale raczej w formie towarzyskiej. Była tendencja, aby odmłodzić

kadre. Po rozmowach ówczesny prezes Tadeusz Kołtoniak, nie podjął tematu, ale zrezygnował. Zapytano nas czy chcemy poprowadzić pomorski związek. Naturalnym prezesem powinien być pan Mielewczyk, bo był starszy, a ja miałem wówczas około 30 lat, grałem

jeszcze i byłem w czołówce województwa. Zdecydowaliśmy się uruchomić turnieje dla różnych grup wiekowych dla młodzieży. Nasze działania zbiegły się w czasie z działaniami, moim zdaniem zapomnianego w Polsce twórcy centralnego systemu szkolenia, Mariana Goreń-

skiego. Takie były początki. - Z czego ma pana największą satysfakcję z okresu działania w sporcie?

- Są dwie sprawy z których mam największą satysfakcję. Pierwsza to tak, że sprzyjaliśmy jako środowisko gdańskie niemarnowanemu prawdziwym talentom. Przykładami mogą być kariera Andrzeja Grubby, który trafił do Gdańska poprzez kadre wojewódzką, Leszka Kucharskiego, który rozwijał się, bo miał dobrego trenera w osobie mamy, Natalii Partyki, która zaczynała w MRKS-ie. Drugim powodem do satysfakcji jest to, że nasze środowisko nie było skłócone, było nieprzekupne i nie dało się przekonać reformatorom polskiego tenisa stołowego, którzy się pojawiali i niechlubnie odchodzili. Na naszych zjazdach nie było kontrowersji. Gdy tak patrzę w przeszłość to nie przeszkadzaliśmy w rozwoju klubów. Umieliśmy pogodzić ambicje różnych grup. Dobra współpraca z samorządami sprzyjała rozwojowi małych ojczyzn tenisa stołowego. Nasza recepta na działanie była prosta - działanie ma miarę możliwości i pomysłów zarządu plus uczestnictwo trenerów.

- Co według pana było największym problemem?

- To jest odwieczny pro-

blem - problem naboru młodych zawodników. Bardzo dobrym pomysłem w przeszłości były Uczniowskie Kluby Sportowe. Wtedy szkołom kupowano stoły. To był dobry system wyszukiwania talentów. Od ilości trenujących zależy prawdopodobieństwo znalezienia następców Andrzej Grubby, Leszka Kucharskiego czy Natalii Partyki. Powinna być współpraca ze Szkolnym Związkiem Sportowym, żeby działania służyły wspólnemu celowi jakim jest podniesienie poziomu tenisa stołowego. Zaczęliśmy współpracę ze szkołą numer 80, w której pierwsze klasy, dwie, dostały po dwie godziny. To dobry początek, aby od pierwszej klasy nabór uaktywnić.

- Jak podsumowałby pan swoją wieloletnią działalność w sporcie w roli działacza?

- To piękna przygoda, podczas której dało się poznać tę dyscyplinę od środka będąc zawodnikiem, potem trenerem, wykładowcą na kursach trenerskich. Po drodze spotkałem wielu ciekawych ludzi. Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że bardzo ważne jest mieć ludzi na których się stawia i z którymi się współpracuje. Pod tym względem nie mogę narzekać.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz

DOBRA KSIĄŻKA WYDAWCA GAZETA GDAŃSKA DOM PRASY

Stanisław Seyfried
GALERIA SZTUKI GDAŃSKIEJ
- FELITONY KOMENTARZE WYWIADY

130 LAT GAZETY GDAŃSKIEJ

Stanisław Seyfried
GALERIA SZTUKI GDAŃSKIEJ
projekt książki, okładki, skład, reprodukcje: Mariusz Hoffman

Sport szkolny z Energa

Energa | GRUPA ORLEN

Piłkarskie święto Oliwy

W dniu 11 września na boisku „Fregata” w Oliwie rozegrano turniej piłki nożnej w ramach święta dzielnicy Oliwa organizowanego przez: Radę Dzielnicy Oliwa, AD-REM oraz DCS Oliwa.

W grupie młodszej w kategorii szkół podstawowych w finale spotkały się zespoły SP nr 35 i SP nr 23. Po bardzo wyrównanej grze padł wynik remisowy 3:3 i o I miejscu decydować musiały rzuty karne, które w stosunku 2:1 wygrała ekipa SP nr 23.

Najlepszymi zawodnikami finału uznano Jakuba Vitka / SP 35/, który w finale zdobył wszystkie bramki dla swojego zespołu, Mateusza Gajtka / SP 23/ - zdobył 2 gole i był podparą swojej drużyny oraz Teodora Mauks / SP 23/

W grupie starszej w finale spotkały się ekipy klub „AD-REM” oraz DCS Oliwa i niespodziewanie zwyciężył młodszy zespół AD-REM w stosunku 6:1 /5:0/

Zwycięska ekipa wystąpiła w składzie: Jasiu Bacia (najlepszy bramkarz turnieju), Olek Bulski, Michał Stefanowski, Piotr Chodzikiewicz, Jakub Bosek, Michał Bodio, Jakub Przybylski.

Najlepszymi snajperami turnieju zostali: Piotr Chodzikiewicz, Michał Bodio oraz Jakub Przybylski,

którzy w finale zdobyli po 2 bramki.

Aby wyłonić „Króla strzelców” odbył się konkurs rzutów karnych i statuetka trafiła w ręce Michała Bodio.

Do wyróżniających się zawodników należeli: Marcin Bokun, Kamil Belecki oraz Samuel Rychlik.

Ekipy i najlepsi zawodnicy otrzymały puchary, medale, breloki oraz drobne upominki ufundowane przez Radę Dzielnicy Oliwa, UM Promocja i RSM

Budowlani.

W dodatkowym ogólnodostępnym konkursie „Rzuty Karne”, którego poziom był wysoki i trwała zacięta długa rywalizacja, najlepszym okazał się Olek Bulski przed Marcinem Bokunem i Michałem Bodio.

Organizatorzy serdecznie dziękują Dyrekcji Szkoły „FREGATA” za udostępnienie boiska.

Turniej był kolejną imprezą z cyklu „Fair Play” w sporcie” i „Wykopmy Rasizm ze stadionów”.



Mistrzostwa Gdańska w piłce nożnej zainaugurowały Gdańską Olimpiadę Młodzieży

W piątek na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk rozpocznie zmagania piłkarskie polska reprezentacja w piłce nożnej kobiet.

Imprezą towarzyszącą meczowi Polska - Belgia były Mistrzostwa Gdańska w piłce nożnej dziewcząt, które rozegrano we wtorek, 14 września, na Stadionie Lekkoatletycznym i Rugby.

Udział w kategorii Igrzysk Dzieci wzięły dziewczęta z klas 4-6, a w kategorii Igrzysk Młodzieży Szkolnej ich koleżanki z klas 7-8.

Turniej rozgrywany, który rozgrywany był w ramach Gdańskiej Olimpiady Młodzieży, zainaugurował także sportowe zmagania dzieci i młodzieży w roku szkolnym 2021/2022. Jego uczestniczki otrzymały darmowe wejściówki na mecz eliminacyjny Polska - Belgia.



Klasyfikacja Igrzysk Dzieci

1. Szkoła Podstawowa 48 Gdańsk - Zaspą
2. Szkoła Podstawowa 17 Gdańsk - Wrzeszcz
3. Szkoła Podstawowa 81 Gdańsk - Osowa
4. Szkoła Podstawowa 82 Gdańsk - Klukowo

Klasyfikacja Igrzysk Młodzieży Szkolnej

1. Szkoła Podstawowa nr 48 Gdańsk - Zaspą
2. Szkoła Podstawowa nr 81 Gdańsk - Osowa
3. Szkoła Podstawowa nr 82 Gdańsk - Klukowo

Organizatorami turnieju piłkarskiego dziewcząt było Miasto Gdańsk i Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, a sponsorem Polski Związek Piłki Nożnej i Biuro Prezydenta ds. Sportu.

Nagrody w obecności przedstawiciela Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego wręczał Adam Korol – Dyrektor Biura Prezydenta ds. Sportu.

źródło GZSiSS

IV Otwarte Mistrzostwa Gdańska w Wyścigach Smoczych Łodzi

W weekend wzrok gdańskich wodniaków skierowany był w stronę zbiornika retencyjnego „Srebrniki” gdzie po raz czwarty odbywały się Otwarte Mistrzostwa Gdańska w Wyścigach Smoczych Łodzi.

Zarówno pogoda jak i humor uczestników dopisały, a niewielki deszczyk nie zrobił wrażenia na uczestnikach żadnych sportowej rywalizacji. Za to całonocna rywalizacja dała w kość nawet najwytrwalszym Smokom. Spore to wyzwanie, bo niektórzy uczestnicy wzięli udział w kilku kategoriach. Cóż, trening czyni mistrza!

Organizatorem zawodów w wyścigach smoczych łodzi był Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego wraz z partnerami, Szkołą Podstawową Mistrzostwa Sportowego nr 94 w Gdańsku i Młodzieżowym Międzyszkolnym Klubem Sportowym „Gdańskie Lwy”.

Głównym celem organizatora była popularyzacja sportu w wyścigach smoczych łodzi wśród dzieci, młodzieży i osób dorosłych na terenie Gdańska, a także popularyzacja aktywnego spędzania wolnego czasu i integracja międzypokoleniowa. Zawody na stałe zagościły w kalendarzu sportowych imprez Gdańska, a wielość kategorii pozwala sprawdzić się zarówno młodym adeptom, jak i starym wyżeraczom. Nie dość tego, bywa, że łąca oni swoje siły płynąc na jednej łodzi. Można powiedzieć, że smocze łodzie łąca pokolenia.

Regaty zostały przeprowadzone w następujących kategoriach: SPORT MIKST 200 m, JUNIOR MIKST 200 m, SPORT OPEN 200 m, SPORT



WOMAN. Wszystkie konkurencje odbyły się na łodziach dziesięcioosobowych.

W każdej kategorii organizator przewidział nagrody dla najlepszych drużyn: puchary za miejsca I - IV w każdej kategorii oraz Medale za miejsca I - III w każdej kategorii ufundowane przez Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego.

Wyniki poszczególnych kategorii Mikst finał A

1. Gdańskie Lwy
2. GZSiSS junior

3. Drakens Ilawa Mikst finał B

1. Borken
2. Światłość Wiekuista
3. Smocza Aura
4. Finał Woman
5. GZSiSS
6. Światłość Wiekuista
7. Husaria Gdańsk

Finał Open A

1. Gdańskie Lwy
2. Drakens Ilawa
3. GZSiSS

Finał Open B

1. Smocza Aura
2. Husaria
3. Światłość Wiekuista

źródło GZSiSS